

Protokół  
z XII Zebrania Zarządu Stowarzyszenia GISPOL  
odbytego w dniu 13 czerwca 2003 r.  
w sali konferencyjnej GUGiK w Warszawie

Zebranie rozpoczęło o godz. 9.05.

W zebraniu udział wzięli członkowie Zarządu: Prezes E.Mecha, Wiceprezes R.Staniszewski, Sekretarz S.Suchowera, członkowie: W.Kłoczek, przewodniczący Oddziału Śląskiego W.Borys, przewodniczący oddziału lubuskiego J.Walkowiak .

Usprawiedliwienie o niemożliwości wzięcia udziału przesłali: faxem kol.L.Fronkiel, telefonicznie: kol.W.Piesio, kol. J.Myczkowska, kol.E.Makuch.

Usprawiedliwienia członkowie Zarządu przyjęli do akceptującej wiadomości.

W zebraniu uczestniczyli ponadto:

Doradca prezesa GUGiK, członek Stowarzyszenia prof. Zdzisław Adamczewski oraz zaproszeni goście:

WINGiK warmińsko-mazurski Stanisław Kowalski oraz Zbigniew Borowiecki wz. WINGiK lubelskiego,

Geodeci Powiatowi: Mirosław Roszczypała z opatowskiego, Stanisław Adamczyk z mieleckiego, Henryk Siuda z bydgoskiego, Romuald Rek i Robert Kolańczyk ze świeckiego, Jolanta Łukowska z siemianowickiego, Halina Szłapa z krakowskiego, Tadeusz Babicz z brzeskiego, Piotr Jankowski z poddębickiego, Krzysztof Piskorek z łukowskiego, Lesław Całka z zamojskiego,

Przedstawiciel podgik w Białymstoku: Tadeusz Jastrzębski,

Przedstawiciele dużych firm geodezyjno-kartograficznych :

Dariusz Dyka Level Siedlce, Zbigniew Olszewski OPGiK Białystok, Stanisław Soszka GEOMAP Zielona Góra, Ryszard Pasternak GEOSIT Szczecin, Ryszard Cieślowski OPGK Gdańsk, Krystian Wachowski OPGK Opole.

1/ Po stwierdzeniu obecności obrady otworzył prezes E.Mecha proponując przyjęcie rozesłanego porządku obrad.

Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie.

2/ W drugim punkcie porządku obrad sekretarz S.Suchowera odczytała protokół z poprzedniego zebrania. Prezes Mecha wyjaśnił, że kol. J. Walkowiak składając rezygnację z wybieralnego członka zarządu, pozostał członkiem zarządu jako organizator oddziału, mając możliwość delegowania w swoim imieniu zastępstwa, czego jako członek wybieralny nie miał. Protokół został przyjęty bez uwag.

3/ W trzecim punkcie porządku obrad prezes przedstawił sprawozdanie z okresu od ostatniego zebrania łącznie z nakreśleniem głównych tez następnego punktu porządku obrad, dotyczącego zmian jakie w ostatnim okresie zaszły na rynku usług GIS-owych i geodezyjnych wywołujących coraz bardziej potrzebę uzgadniania stanowisk zwłaszcza Geodetów Powiatowych

Dokonana prezentacja stanowi załącznik do protokołu.

Po przerwie:

Kol. S.Adamczyk zaapelował o upowszechnienie wiedzy nt. GIS zwłaszcza w kierownictwie urzędów powiatowych i wojewódzkich, od których działalność geodezji zależy. Dobrze by było rozpowszechnić takie prezentacje jak dzisiejsza. Niezbędne jest upowszechnienie wiedzy o tym, co podejmuje GUGiK, co dzieje się w Europie i kto wie czy nie byłoby celowym zorganizowanie się geodetów powiatowych, o co wnioskuje. Proponuje również rozważenie organizacji oddziałów regionalnych, m.in po to, aby doprosić inne dziedziny do współdziałania. Wnioskuje o przekazanie informacji z dzisiejszego spotkania.

Kol.M.Roszczypała z Opatowa również wnioskuje o materiały z dzisiejszego spotkania i potwierdza, że GIS muszą robić geodeci, którzy są profesjonalnie przygotowani do wykonywania produktu odpowiedniej jakości.

Kol. R.Staniszewski z Pabianic przypomniał różne fazy działalności GISPOL-u; od silnego poparcia przez GGK i ministra, do trudniejszego okresu w następnych latach. Stwierdził, że kol.Mecha niezmiennie próbuje chronić poprzez działalność organizacji zawód geodety, zarówno w kraju, jak i zagranicą., gdzie początkowo lekceważono głos Polski, a ostatnio coraz bardziej się z nim liczą, czego dowodem jest wybór GISPOL-u do Komitetu Wykonawczego EUROGI. Problemem jest niedostateczne zaplecze organizacji, za wąska jest grupa aktywu, przy relatywnie dużych istniejących możliwościach działania, zwłaszcza na forum europejskim, z uwagi m.in. na znaczenie i wielkość naszego kraju.

Kol. T.Babicz z Brzeska spodziewa się, iż w wyniku spotkania uda się zorganizować geodetów powiatowych. Spotkania administracyjne są rzadkie, co potwierdziła kol.Szłapa, nie dając możliwości głębszego przedyskutowania nabrzmiałych problemów. Dla przykładu wczoraj spotkali się geodeci powiatowi b. woj. tarnowskiego identyfikując masę nierozwiązanych spraw, praktycznie bez adresata. Uważa zorganizowanie się pod szyldem GISPOL-u za słuszne, a jak się to docelowo ukształtuje zadecydują koledzy sami. Kolidujące z sobą przepisy są takim utrapieniem, że niezależne zorganizowanie ich oceny jest palącą koniecznością. Popiera wyjazdowe spotkania w terenie , aby przybliżyć tematykę GIS-u środowisku.

Prezes zachęcił następnie do dyskusji przedsiębiorstwa, które mają na swoim terenie wypracowany niekwestionowany autorytet, dzięki któremu mają wiele pożytecznych kontaktów. Przedsiębiorstwa mają też do dyspozycji możliwości lokalowe organizacji ewentualnych spotkań środowiska.

Kol. Z.Olszewski z Białegostoku podjął temat szerszych spotkań z terenem, które w podlaskim dobrze inspiruje SGP. Zaprasza na spotkanie środowiskowe do Białegostoku w celu przybliżenia spraw GIS-u. Prezes obiecał wygłoszenie takiej prelekcji.

Kol.W.Klocek podkreślił dobrą współpracę GISPOL-u z GGK. Jediną szansą utrzymania GUGiK jest współpraca wszystkich organizacji z GGK.

Podkreślił wielkie walory Raportu Krajowego GGK. Z niepokojem spostrzegł tam jako podmiot gospodarczy IGiK. Podkreślił, że w Raporcie sprawa komputeryzacji zajęła jedną kartkę, a w kraju rozpanoszyła się tak, jakby nic ważniejszego nie było. Przykładem był przetarg na LPIS, gdzie informatycy przy pomocy dumpingowych cen spowodowali niepokojące obniżenie cen przez firmy geodezyjne, które przetargi w końcu wygrały. Jest w związku z tym pełen niepokój, czy firmy sobie z tym poradzą do końca listopada. Związek Pracodawców próbuje współpracować z Agencją, ale tam szybko zmieniające się władze oskarżają poprzedników o sabotaż, a ofiarami mogą okazać się geodeci. Jednym z absurdów było połączenie nalotów i ortofotomapy dla prawie pół Polski, pozbawiając szans firmy rodzime. Prezes Miler, stwierdził, że gdyby o tym wiedział, to z pewnością do tego by nie dopuścił.

Innym problemem jest podejście do tematu firm informatycznych, którym wydaje się, iż sprawy geodezyjne są nie liczącym się przyszcem. Wszystko zatem zależy od odgik, jak będą postępować przy odbiorze tych robót. Jeśli nie będzie przymrużenia oka, to informatycy więcej nie wystartują, ale jeśli odbierze się to poza geodezją, to proces degradacji technicznej się tylko pogłębi. Przypomniał, że ceny informatyków w porównaniu do oferowanych przez przedsiębiorstwa geodezyjne były jak 1:3, co świadczy o zupełnym braku rozeznania tematu, gdyż geodezyjne były już bardzo niskie.

Następnie zaapelował o ISO 9001 dla odgik. Po to Związek sfinansował ośrodek certyfikacyjny w IGiK, aby stworzyć barierę dla informatyków, aby nie nazywało się, że te 400 mln. wydatkowane na IACS trafiły choć w części do geodezji, gdyż de facto spożytkowały je firmy informatyczne, przy wątpliwych efektach. Zaapelował ponownie o poziom prac, gdyż jest to jedyna nasza obrona. Zabiegał też o konsolidację wokół GUGiK.

Kol. P.Jankowski z Poddębic zauważył, że w powiatach bazy tworzymy, ale mało kto z nich korzysta, Współpracy z branżami praktycznie nie ma. Owszem próbują wyciągać od nas bazy, ale nie współpracować. Żadnych pieniędzy z IACS nie otrzymaliśmy na tworzenie baz danych. Ani na ich przetwarzanie, a musieliśmy to robić i to wielokrotnie. W Katowicach pani Orlińska stwierdziła, iż

IACS zamawia i żąda. Żąda i owszem, ale ani nie zamawia, ani nie płaci i o te pieniądze zamierza się upominać.

Kol.H. Szłapa z krakowskiego z nadzieją patrzy na próby wyższego podpięcia GUGiK w strukturze centralnej. Może wreszcie uzdrowi się sytuację funkcjonowania służby w powiatach, która żyje tylko z tego co wypracuje i co ewentualnie da WINGiK. Pytanie za co usprawiać, za co podnosić jakość, za co zatrudniać wysokiej klasy fachowców? Przy szkołach, drogach, ewidencji pojazdów, prawie budowlanym itp. geodezja musi sobie radzić sama. Samorząd nigdy nie pomoże. W powiatach grodzkich jest lepiej, w ziemskich tragicznie. Nie zgadza się ze stwierdzeniem, iż dobrze jest, że geodezja jest w samorządach.

W tym miejscu prezes zauważył, że dotychczasowa dyskusja ma charakter finalny podsumowujący, a jeszcze nie wyczerpany został punkt 6, jak zaprezentować opinię władz samorządowych, w związku z czym o przedstawienie tego tematu zwrócił się do kol.R Staniszewskiego. Prezentacja kol.R.Staniszewskiego stanowi załącznik do protokołu.

W dalszym ciągu dyskusji kol.Wachowski z Opola zwrócił uwagę na generalny brak informacji 3xBI. Użytkownicy informacji są zawieszani w próżni, nie wiedząc czym dysponuje starosta i robią co im pasuje. Dlaczego urbaniści, gminy i inni dla celów projektowania nie sięgają do wektorowej mapy ewidencji gruntów. Stąd gazownicy robią swoje mapy numeryczne, energetycy swoje, TPSA swoje, drogi swoje, gdyż takie mają dyspozycje z Warszawy. Mimo, iż mapy numeryczne istnieją, tego nikt nie chce, nawet za darmo. Jeśli nawet starosta to ma (całe województwo ma pełny wektor) to tej mapy nikt nie chce. Gmina nie chce miejscowego planu na wektorze, bo po co się będą wysilali i kto to będzie obsługiwał? Uważa, że geodeci robią dla geodetów i tak będzie dalej. Dopóki się nie dopracujemy wspólnej polityki, to nasz wielki techniczny wysiłek będzie chybiony. O ustalenie takiej wspólnej polityki zaapelował do obecnych.

Prezes Mecha zwrócił uwagę na potrzebę nie tylko propagowania tego co mamy, ale także do środków egzekucyjnych., jakimi dysponuje Prawo geodezyjne w postaci nadzoru. O wyjaśnienie skuteczności tych środków zwrócił się do kol.Kowalskiego.

Kol. T.Kowalski sceptycznie ocenił dotychczasowe funkcjonowanie nadzoru geodezyjnego. Wszystkie dotąd zgłoszone problemy wynikają z ułomności organizacyjnej geodezji, która nie ma skutecznego przełożenia politycznego, Za mało jest ludzi w nadzorze, niedostateczne pieniądze i skumulowane w czasie zadania samorządowe bez pieniędzy, które poszły gdzie indziej. Powiaty wykonują nałożone zadania, kosztem zadań bieżących, bez dodatkowego wynagrodzenia. Cierpią na tym wykonawcy, cierpi aktualność ewidencji, dochodzą do tego nieszczęsne zmiany użytków dla celów podatkowych, które rodzą mnóstwo skarg. Następną sprawą jest układ 2000; tego się nie planowało; prawnie mamy czas do 2009 r. IACS zrodził ogromny konflikt między zadaniami bieżącymi, a dodatkową nieodpłatną robotą dla IACS-u.

Nadzór geodezyjny też znalazł się w trudnej sytuacji, gdyż Wydziały Geodezji zostały wtopione w Rozwój Regionalny, ogromne wydziały kilkakrotnie większe jak każdy inny wydział i geodezja w tym jest rozmywana, ginie, stąd małe przełożenie na zatrudnienie, środki i skuteczność. My możemy tylko postulować, a starostowie jak zechcą to nasze postulaty przyjmą. Z zasady miasta grodzkie, ale i powiaty za darmo korzystają z zasobu pozaewidencyjnego, za który powinni płacić. A przy tym uważając, iż mają za mało na zadania rządowe starostowie tworzą gospodarstwa pomocnicze i zjadają środki funduszu. Te sprawy przez nadzór są nie do wyegzekwowania. Jest tu potrzebne zdecydowane polityczne stanowisko, które uzdrowi sytuację, zwłaszcza tę z IACS-em, gdzie idą ogromne pieniądze, ale na konkretne geodezyjne zadania wykonywane w powiecie nie ma żadnych środków. Jest to ogromny paradoks. W tym wszystkim konieczna jest konsolidacja środowiska. Dotyczy to zwłaszcza SGP, które się ograniczyło do egzaminów kwalifikacyjnych. Te wnioski powinny być wyprowadzone od dołu. Nie czas na konkurencję, a współdziałanie.

Prezes Mecha zwrócił uwagę na faktyczne wyprowadzenie przez kol.Kowalskiego szeregu wniosków spotkania, które sformułowałby jako zmierzające do::

- współuczestnictwa w przygotowaniu rozporządzenia ws. GIS,
- wspierania GUGiK-u w miarę jednym głosem, podobnie jak np. wszystkie organizacje zawodowe w woj. śląskim,
- wzajemnego kontaktowania się uczestników spotkania w sprawach tu diskutowanych,
- spisania porozumienia wszystkich organizacji zawodowych geodetów nie tylko w województwach, ale i na szczeblu centralnym,
- szerszego korzystania z będącego w naszych rękach aparatu nadzoru korzystając z pomocy konsultacyjnej, doradczej wielkich firm geodezyjnych, stowarzyszenia a także tworzenia stosownych grup eksperckich,
- powołania forum geodetów powiatowych, których na sali reprezentuje 12 osobowa grupa inicjatywna; GISPOL udostępni stronę internetową ,
- reaktywowania biuletynu GISPOL, który może być dobrą formą wymiany poglądów,

Kol. T. Jastrzębski z Białegostoku zadeklarował współpracę klubu odgik z GISPOL-em., przypomniał zaangażowanie klubu odgik, krytyczne uwagi do tabeli opłat, przy której z pewnością nie byli zaangażowani ludzie z terenu. Obecnie prawdopodobnie funkcjonuje kolejny zespół do opłat wodgik, z pominięciem podgik. To m.in. z tego powodu klienci kupują papierowe mapy i sami wektoryzują. To błędna polityka. Nie udawały się ostatnio kontakty z GUGiK.

Pani W.Borys przypomniała, że była na zebraniu PTI, gdzie przymierzano się do rozwalenia monopolu geodetów i rozwalono. Zablokować można dostęp tylko przez dobrą specyfikację. Profesjonalna reklama naszego produktu jest droga. Tego nie zrobi pojedyncza firma. Opiniowanie prawa, też nie może dokonywać pojedynczy geodeta. Trzeba się zorganizować i wtedy występować do Sejmu i Rządu. Proponuje formalnie przegłosować potrzebę powołania organizacji Geodetów Powiatowych.

Prof. Z.Adamczewski, jako indywidualny członek GISPOL-u, stwierdził, że. zasłyszane opinie (z przewagą optymistycznych) podnoszą na duchu, ale także nastrajają pesymistycznie. Szykujące się zawirowania polityczne w kraju tym razem geodezji na zdrowie nie wyjdą. GUGiK zapisał dobrą kartę w historii polskiej geodezji, choć jak mawiał dr Jan Śliwka: „GUGiK został przyniesiony na sowieckich bagnetach”. Było więc „przyniesione” to, o co walczyli Warchałowski, Piotrowski, Sawicki i wielu innych, którzy na sercu mieli dobro naszej profesji. Wtedy zaczął się kształtować subresort, czego w innych krajach nie ma i nie było. Dzięki temu możemy jeszcze wnioskować i postulować. Gdzie indziej zadania geodezyjne wykonują często ludzie przyuczeni, stąd i inny model geodezji i GIS-u. U nas jeszcze trwamy. I to trzeba umacniać. Napór innych branż trwa ciągle po to, aby jak najwięcej nam wyrwać kompetencji i infrastruktury organizacyjnej.

Pesymizmem napawa opolska teza kol.Wachowskiego o 3xBI. To niestety prawda Ale to dość powszechnie panuje wszędzie. Jest to wzajemna niechęć do informowania się. Informacja kępuje i wymaga porządku. Proponuje zlecić profesjonalnym socjologom badania dlaczego tak się dzieje i dlaczego tak się nie lubi rzetelnej geodezyjnej informacji? Kto i dlaczego nie lubi geodetów? Urbaniści na przykład nie wiedzą czego od nas chcieć. Są przytłoczeni masą oferowanych informacji. Sami tego problemu dokładnie nie zbadamy. To musi zrobić ktoś spoza branży.

Kol. R.Cieślakowski z Gdańska zauważył, że w pomorskim problem mapy wektorowej nie jest tak ostry jak w opolskim. Wiele dobrego może tu zrobić wykonawstwo.

Pani W.Borys ponownie zaapelowała o pilne zweryfikowanie rozporządzenia o opłatach, które zawiera rażące błędy i jest jednym z istotnych hamulców korzystania z naszych baz i materiałów.

Kol. R.Rek ze Świecka zaapelował o życiowe podejście do źle skonstruowanej tabeli opłat. Problem jest także w braku geodetów na stanowiskach gdzie oni powinni być. Zwrócił uwagę konieczność dotarcia z informacją o Raporcie krajowym do starostów oraz o podtrzymywaniu szacunku jaki został wytworzony do funkcjonującego w Polsce katastru.

Kol. P.Jankowski poparł inicjatywę stworzenia klubu, czy innej organizacji gdzie można będzie podyskutować o sprawach. geodetów powiatowych., w tym m.in. o wielu błędach w rozporządzeniu ewidencyjnym. Za długo oczekuje się na korektę zgłoszonych błędów.

Wniosek kol. Jankowskiego jako podsumowujący poprzednie wnioski w tej sprawie został poddany pod ocenę obecnych uzyskując akceptację.

Akceptację uzyskały też wnioski zgłoszone przez prezesa w oparciu o wypowiedź kol. Kowalskiego i poprzedników. Wnioski uzupełniono wnioskiem prof.Adamczewskiego o potrzebie przeprowadzenia badań socjologicznych..

Prezes zaapelował następnie o wspólne docieranie z argumentacją o geodezji i GIS jako jednym temacie do posłów, do kierownictwa urzędów, do ludzi kształtujących opinię publiczną.

W ostatnim punkcie przyjęto do stowarzyszenia 7 nowych członków: koleżankę: Violetę Sokołowską-Szewiołę z Politechniki Śląskiej oraz kolegów: Stanisława Adamczyka z Mielca, Dariusza Dykę z Siedlec, Dariusza Filipka ze Szczecina, Piotra Jankowskiego z Poddębic, Ryszarda Pasternaka ze Szczecina i Krzysztofa Szczepańskiego ze Szczecina.

Następne spotkanie zostało zapowiedziane na początek września.

Dziękując uczestnikom za udział w zebraniu i owocną dyskusję prezes przekazał na ręce prof. Adamczewskiego podziękowania dla Głównego Geodety Kraju za pomoc i opiekę nad Stowarzyszeniem, żałując, że z powodu sytuacji politycznej nie mógł skorzystać z zaproszenia do wzięcia udziału w spotkaniu.

Protokółowała Stanisława Mogiło-Suchowera -Sekretarz